

JAN KONRAD KOZŁOWSKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Niemce, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Jan Konrad Kozłowski, skład amunicji (Niemce), Jawidz, Nałęczów, grzybobranie,

Zauważyłem dwa duże pociski artyleryjskie

Pamiętam taki moment. Jeździliśmy do Nałęczowa – to pod Lublinem jest taka miejscowość wypoczynkowa – raz przynajmniej w miesiącu z mamą. Najpierw jeździliśmy do Niemiec, na wieś, jak byłem trochę starszy, miałem dosyć już tych. Zresztą tam była jeszcze kwestia taka, że we wsi Niemce były zgromadzone duże poniemieckie i w ogóle powojenne zapasy amunicji. Tam kiedyś w czasie wojny wyleciał w powietrze pociąg z amunicją. W Jawidzu – tam też były wojskowe tereny – jeden z kolegów, chłopiec miejscowy, bawił się różnymi tego typu zabawkami i zginął. Zresztą nawiasem mówiąc w trochę głupi sposób, dlatego że jakąś kostką trotylu, którą podkradł saperom, którzy w tym czasie zajmowali się likwidowaniem pozostałości powojennych. Sam pamiętam, jak na grzyby wyszedłem. Dużo chodziliśmy na grzyby – nie było lekko, w związku z tym w lecie to się raczej przechodziło na taki wikt: ziemniaki, grzyby, ziemniaki z okrasą grzybową. To nie znaczy, że nie było, powiedzmy jakiegoś mięsa. W każdym razie pamiętam, że w takim wykopie zauważyłem takie dwa duże wały, pociski artyleryjskie. Wtedy jeszcze tam nie potrafiłem ich dokładnie rozróżnić. „Mamo, mam! Tutaj ja mam takie dwa grzyby!”. Nie, nie kochałem zbierania, więc jak mama zobaczyła te grzyby, to od tej pory przestaliśmy jeździć do Niemiec na wakacje.

Data i miejsce nagrania	2018-04-19
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"